

M. B. Moda i emancy-
pacja Kobiet i Izraelitów

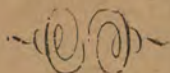
54

MODA

I

EMANCYPACYA KOBIEŃ
i IZRAELITÓW

napisał M. B.



WARSZAWA

Drukiem H. Tomaszewskiej,

SKŁAD GŁÓWNY

1893

w księgarni

EDWARDA KOLINSKIEGO

w Warszawie

<http://rcin.org.pl>

ul. Marszałkowska 122-106 Zgody



Дозволено Цензурою
Варшава, 5 Апрѣля 1893 года.

22.279



I.

Jeden z naszych uczonych w Encyklopedyi powszechnej wyraził zdanie, że zmienność i różnorodność mody jako wynik zmienności w wewnętrznych formach życiowych, zależy od większego lub mniejszego stopnia cywilizacji, stosunków przemysłu i bogactwa narodu, oraz od jego położenia geograficznego i instytucji politycznych; i że niemożna bezwarunkowo potępiać modę która ożywia tego rodzaju przemysł i w ten czas tylko jest naganną, jeżeli dochodzi do błazeńskiego dandyzmu i jeżeli jest przesadzoną, a przytem rujnującą finansowe położenie jednostek.

O ile zdanie powyższe w szczegółach może być zastosowane do tutejszego kraju, zostawia się uznaniu czytelników.

Jak wiadomo z historyi rzymskiej, rzymianie po zaborach wschodnich i zachodnich prowincyi

zbogaciwszy się, wprowadzili do swego państwa modę w ubiorach, bo rzymianki lubiały się stroić, lecz kostiumy ich były kosztowne z ciężkich materyi i drogich kamieni. Z upadkiem wielkiego cesarstwa rzymskiego skutkiem zbytków, prześladowania chrześcian i anarchii, znikła i moda z ówczesnej stolicy świata.

Następnie żaden z cywilizowańszych narodów nieokazał tyle zdolności i usposobienia w wytworzeniu i rozpowszechnieniu mody, to jest fantazyjnych kostiumów ile Francuzy w 17 a jeszcze więcej w 18 wieku kiedy moda stała w parze z upadkiem moralności i religii. Stopniowo jednakże z wypadkami politycznymi i arlekinada mody francuzkiej poczęła ustępować estetyczniejszym formom ubiorów, pokazało się że ta moda musiała być przesadzoną gdyż sami Francuzy Modnisiów nazwali „*les esclaves de la mode*“. Mimo to ojczyznę mody pozostała Francya a właściwie Paryż, gdzie oddawna wiele jest pretensyi do przewodniczenia w cywilizacyi świata, chociaż i Anglia nieustępuje pierwszeństwa francuzkiej modzie, a obecnie i Warszawa pragnie w te ślady wstępować.

Tu możnaby przytoczyć wiadome przysłowie łacińskie, lecz nie chcemy obrażać uszu płci pięknej.

Wprowadzenie mody do kraju tutejszego zaczyna się głównie od wejścia Napoleona I do War-

szawy 1807 r. i utworzenia Księstwa warszawskiego. Wówczas wszystko było modne co francuzkie, parlanie po francuzku, ubiory i t. p. a w każdym możniejszym familijnym domu, starano się mieć guwernera do dzieci lub guwernantkę francuzów; damy ubierały się *de collete*. Już za Rządu pruskiego panowie polscy zaczęli ubierać się w surduty i fraki a w wyższych sferach i trzewiki.

Moda podobnie jak kometa wraca po pewnym peryodzie pod zmienioną formą, lecz nie była z taką namiętnością i czcią naśladowana jak obecnie. Zdaje się że w pogańskiej epoce żadne z bóstw nie odbierało tyle czolołbitności ile w drugiej połowie XIX wieku moda, żadnemu też nie składano tyle ofiar, ile tej wszechwładnej Bogini. Lecz mitologiczni bogowie byli skromniejsi niż ta modna Bogini, na skinienie której prawie corocznie zmieniają się kostiumy tak w wyższych jak i w niższych sferach społeczeństwa. Wspomniona bogini rozciąga swoją despotyczną władzę nietylko pod względem odzieży czyli strojów, lecz i pod względem obyczajów i manier społecznych.

Teraźniejsza moda na pozór przedstawia się estetycznie i zdaje się być lekką jak zefir i dogodną dziecinnym zachciankom płci pięknej; w rzeczywistości jednakże ta moda dość ciężką zbroję nałożyła na tęż pleć delikatną naszego społeczeństwa.

Journal de Modes paryzki można porównać z regulaminem wojennym w stosunku dawniejszej epoki pod względem umudurowania gdy żołnierz opięty był od głowy do stóp, tak samo płeć żeńską w Warszawie możnaby podzielić na regimonta podług kostiumów. Nie są to jednak amazonki, ponieważ bohaterki z pod Troi podobno pozbywały się pewnej części piersi dla łatwiejszego kierowania strzałami (łukami) gdy dziś na odwrót, niedostateczne wypukłości wypełniają się sztucznie dla modniejszego ukształcenia figury damskiej. Ani też nie jest armią zbawienia na wzór dziwnej francuzkiej „*armee du salut*“.

U nas można by to nazwać poddaństwem mody, której świątynia jest w Paryżu, a korifeuszkami i agentkami jej są Modniarki „*Marchande de Modes*“.

Panienki i w ogóle damy wypełniające ściśle regulamin mody czyli mówiąc językiem mody „stosujące się do godła „*haute nouveaute*“ z fanatyzmem poddają się przepisom mody.

Lubo nasze słowiańskie dziewczęta i w ogóle damy bardzo skłonne są do naśladowania mody i dość chętnie chwytają nowości, to przecież pod względem moralnym niezrównanie wyżej stoją niż excentryczne francuzkie damy a w powierzchowności może prim trzymają. Mimo to płeć nadobna

z zapalem śledzi i bawi się kapryсами mody. Czy to jest epidemia, czy wpływ postronny?

Znam panienki które co tylko ukończyły nauki pensyonarskie, stosownie do przepisów mody wchodząc w świat praktyczny, przedewszystkiem dały sobie włosy obciąć po męzku, a główki swoje ubrały w kapotki czerwone atlasowe.

1) Podług regulaminu mody terażniejszy ubiór damski składa się z dwóch głównych części t. j. tiurniuru czyli sukni obcisłej z przepaską, i gorse-tu; rękawy zaś winny być rozmaitego koloru; mogą być czarne, czerwone, a nawet żółte lub papuzie, aksamitne w deseń, lub ażurowe, a na ramionach koniecznie *Aniolki* czyli wysokie buty ze skrzydłami i wstęgami z tyłu, bez tych bowiem dodatków, żadna bowiem dziewczica ani żadna w ogóle niewiasta nie może się obejść.

2) Kapelusze damskie moda w szczególnej ma opiece; mają takowe być dziwnych kształtów, połamane i pofałdowane fantazyjnie według usposobienia i epoki czasu, z ustrojonemi na głowach piramidami kwiatów i kokard najwięcej czerwonych z obfitością pióropuszu; i owszem nawet mogą być przyczepiane skrzydła rozmaitych ptaków. W ogóle winno być wiele fantazyi i różności. Obecnie nowe jeszcze akcesorya mody przybyły mianowi-

cie frenzle paciorkowe zaczepione z frontu ubrania niżej przepaskil.

3) Czesanie głowy osobliwszem jest staraniem kobiet podług mody paryzkiej, w czem exerceytwać się powinny wcześniej dziewczęta. Mogą być włosy rozpuszczone jak Ś-ej Magdaleny w obrazie Rafaela — lub warkocz takż spuszczony, co podług nowszej mody ma być bardzo estetycznie z kołpakiem lub czapką i kapeluszem męzkim i z wosalką na głowie i z binoklami dla szyku! W sekrecie powinien być zachowany ołówek specjalny lub kredka czarna i róż dla koloratury.

4) Tylko radzimy panienkom i wdowom, aby podług zwyczaju niebyły ciekawe i nieudziły się ogłoszeniami w Kurjerze Warszawskim w zakulisowem *randez vous* pod imieniem Amorka, Spekulant, Szandora, Pieszczoszki, Violetty, Laszki i t. p.: i nie szukały tą drogą szczęścia.

5) W roku 1891 sprawozdawczyni mody paryzkiej anonsowała, że zmiana modnych ubiorów damskich nie wielka, i nastąpiła w tem tylko że kogucik, który był na froncie, przeskoczył na tylną stronę. Lecz w roku 1892 moda znacznie rozprzeździła się. W regulaminie mody wymienione są najdziwaczniejszej formy i nazwy kapelusze jako to: Asmodee, Amoures, Fanny, Judic, Cronstadt, Nitouche, Żokejki, Fantezki, patelnie, tale-

rze i t. p., wreszcie kaputki i rozmaitej nazwy mycki z kwiatami, a najglówniejszą rolę grają kapelusze z tylnej strony zawarte; Boulanger Rembrandt i t. d: stanowiące efekt mody *grand tonu* wielu warszawskich dam.

6) Nowego kroju kaftaniki i tak zwane fraki, półfracze damskie, oraz kołnierzyki, krawaty i kamizelki (gilet) męzkie jakie obecnie noszą nasze panie i karakułowe czapki i kapelusze męzkie któremi niewłaściwie chcą manifestować emancypacją płci swojej na ulicach i kościele, przedstawiają obrazek cywilizacyi tegoczesnej i zamożności (?) ponieważ czapka watowana dawniejsza jaką nosiły kobiety wyższej nawet sfery zimą, kosztowała półtora rubla a czapka karakułowa porządniejsza kosztuje Rs. 10. A czapeczki białe z łabędziego puchu, i w miejsce dawnych wygodnych salop, nowej formy szuby zwane Rotunda, bardzo majestatyczny stanowią strój damski! Jeżeli wygodne, to i owszem, przysłowie łacińskie mówi: *de gustibus non est disputandum*.

7) Również wielką zasługę przed boginią mody mieć będą kobiety które idąc po promenadzie Saskiego ogrodu zwanego letnim salonem publicznym, a przytem negocyacyi, lub chodnikami po ulicach wypełniają ściśle nowo wymyślony sposób podtrzymywania ręką tylnej części ubrania, którą

to modę naśladową już służące. Czyli by jednak niemożna uniknąć tego trudu zmianą kroju sukni? ale ten szyk bardzo podobał się płci pięknej i zapewne nie prędko z nim się nasze panie rozstaną.

8) Odłożywszy na stronę krytykę, winniśmy jako przyjaciele płci nadobnej zwrócić jej uwagę na to, że krępowanie przepaskami i gorsetami figury kobiecej, dla nadania jakoby lepszego efektu i kształtności jest bardzo szkodliwe; jest toż same prawie co rozmyślnie samobójstwo, ale panienki robią poświęcenie dla mody.

9) Zbytecznym jest wyklądać płci pięknej następstwa tego rodzaju mody, należy jednak zwrócić uwagę kandydatek do stanu małżeńskiego, na przeznaczenie kobiety i ze względu na organizację jej fizyczną czego lekceważyć nie można, albowiem w niedalekiej przyszłości przewidywać można skarlłowacenie narodu, z wyjątkiem może ostatniej warstwy społeczeństwa.

Babki i prababki nasze nie krępowwały swojej figury paskami lub gorsetami, i nosiły ubrania wygodne, ale też wydawały na świat ludzi zdrowych i silnych co żyli po 100 lat z górą, i nie polowali jak młodzież teraźniejszego wieku na posagi pannieńskie lub wdowie, a jednak zostawili sukcesorom swoim majątki nabyte własną pracą. A dziś wyznać trzeba prawdę po większej części kandy-

daci do suchot się rodzą, i same młode mężatki po paru latach zameęcia giną przedwcześnie, a jest znaczna ilość takich, co niezdolne są własną pierśią karmić dzieci swoje, których także znaczna liczba ginie od różnych chorób.

Jeżeli damy nasze myślą że obcisły ubiór za pomocą gorsetów, sznurówki i przepasek, tworzący kształt osy ma wzbudzić efekt to w obecnej epoce mylić się mogą.

10) Nie mniej zwraca uwagę naszą ubiór jaki noszą damy w starszych latach na głowie. Forma tego ubrania nie może być nazwaną kapeluszem ani też można go określić z powodu swej oryginalności.

Gdyby nasze babki mogły choć na chwilę zmartwychwstać to niezawodnie przestraszyłyby się tym niespodziewanym widokiem terażniejszej mody.

11) W latach 1891 i 1892 Kurjer Świąteczny kilka bardzo trafnych przedstawił nam obrazków typowych niewiast w modnych kostiumach.

12) Dawniej tylko kobiety należące do trupy teatralnej lub występujące w hecach, pokazywały się w czerwonych kostiumach. Przed trzema laty gdy zaledwie pokazał się wschodni japoński czerwony kostium, tak się spodobał płci żeńskiej, że w ciągu miesiąca sługi i wyrobnice nosiły już i obecnie noszą czerwone sukienki i kaftaniki. Nie-

mniej zwracają uwagę naszą kostiumy cudzoziemskie w spancerkach, pończoszkach, trzewiczkach lub kamaszkach i, myckach w jakie ubierane bywają chłopczyki, a dziewczynki w sukienki *a la corps de ballet*, z przepaskami spodniczkami i kapelusikami koronkowemi.

13 w rejestrach wydatkowych 1834 r. w domu obywatelskim znajdujemy rachunki balowe na kasyno np. suknia bareżowa z ustrojeniem Złp. 50; birecik na głowę Złp. 8 (te nosiły tylko mężatki) trzewiki kupione u szewca Marczewskiego na Długiej ulicy Złp. 5. W tychże rejestrach zapisane także wydatki na sprawienie codziennych sukien, mianowicie tyftkowa Złp. 20, bascikowa Złp. 16 uszyta w domu.

My takich nazw sukien niepamiętamy, panie zaś nasze zapewne niepojmują żeby za taką bagatelną cenę w lepszych czasach można się było stroić.— Wprawdzie babki i prababki nasze ubierały się w większe uroczystości w drogie materye jedwabne lub atlasowe, ale suknie ich sukcesyjnie służyły córkom ich i wnukom.

Niedawno bo przed 30 laty noszono kapelusze zwane Panama lub słomkowe ustrojone wstążkami formy prostej okrągłe z przepaską; wyglądały one estetycznie a przytem były tańsze od dzisiejszych Boulanger lub Rembrandt. Podobnej formy ka-

pelusze noszą niektóre panienki z węższem rondem.

15) Nie chcę być kaznodzieją w kwestyi reformy ubiorów damskich i nieprzywłaszczam sobie prawa krytyki mody lub moralnego wychowania młodzieży płci żeńskiej, ponieważ to należy do pedagogiki, a za nietaktowny kierunek wychowania i niewłaściwe manieri głównie wina ciąży na rodzicach lub opiekunach. Lecz ze względu na ważność kwestyi pozwalam sobie zwrócić uwagę szanownych dam naszych 1, czy właściwem jest i pożytecznem jest prowadzenie córeczek 8—12 letnich do Zwierzyńca, na reuniony i cwiczenia w tańcach w strojach modnych jak to poprzednich lat praktykowało się gdy zwierzyniec istniał. 2, czy właściwem jest także prowadzeniem panienek na schlichtady (ślizgawki) zimową porą, jako-by gimnastyka tego rodzaju lodowa miała pokrzepiać siły i zdrowie panięskie, czyli przyczyniać się do rozwoju fizycznego i hartowania ciała! Ale czy dusza się hartuje? to rzecz inna, w każdym razie nie jedna panienka jako trofea swoich zwycięstw lodowych, otrzyma na pamiątkę wieczny katar lub inną chorobę*) —

*) W książce Księdza Kneypa o leczeniu zimną wodą — w liczbie środków leczniczych — nie zaleca się używanie agitacji na lodzie dla płci żeńskiej.

Na to szanowne panie odpowiedzą że taka jest reguła terażniejszej mody której my jesteśmy zwolenniczkami. W tym razie radziłbym brać wzory wychowania dziewcząt nie z Paryża ale z Berlina, Monachium lub Drezna, gdzie więcej zwracają uwagę na praktyczność i przyzwoitą oglądę czyli wykształcenie moralne niż na modne maniery. Należy liczyć się z epoką czasu i do tego ażeby panienska wszedłszy kiedyś w związki małżeńskie była dobrą żoną i gospodynią, i żeby umiała dzieci swoje odpowiednio wychować, a w razie wypadków losowych zapewnić sobie codzienny byt życia. W tym samym duchu niedawno w roku zeszłym odzywały się także gazety niemieckie.

* * *

16) O męskiej modzie nie wiele jest do powiedzenia, ponieważ kostiumy męskie nie były i nie są rażące i powiększej części zastosowane do wygód i potrzeb osobistych.

W dawniejszych czasach blisko do roku 1834 noszono płaszcze z pelerynkami w 4 do 6 rzędów. Obecnie damy podobne pelerynki noszą, rodzaj mantyli, kortowe lub ażur letnią porą. Lat temu 45, najmodniejsze były okrycia męskie tak zwane *Algierki* szamerowane w deseń ozdobne, zimą

podszyte futrem; były także używane płaszcze z długimi pelerynami. W owej epoce modne także były surduty angielskie długie, które niektórzy amatorowie dotąd używają, ale po większej części noszone są palta długie lub krótkie podług gustu. Kamizelki zaś zwane Napoleonki były w modzie prawie do połowy teraźniejszego wieku.

17) Co do strojów głównych to jest balowych i wizytowych, to takowe również w pewnych periodach ulegały modyfikacyi najdłużej zaś przetrwały fraki i tuzurki. Około lat 50 temu nazad noszono fraki granatowe lub brązowe z guzikami metalowemi; możniejsi nosili z złotemi guzikami. Potem modne były rajtroki różnokolorowe które czasem zastępowały fraki. Nakoniec rajtroki wyrugowane zostały przez żakiety różnej formy, i marynarki dotąd istniejące. Kapelusze męskie częściej podlegały zmianie, były zawsze cylindrowe z rondami szerokimi raz wysokie drugi raz niskie. Ronda zaś stopniowo zwężają się, i być może że dla rozmaitości kapelusze męskie będą bez rondów, ponieważ jak widzimy moda coraz więcej rozprzestrzenia swoją despoteczną władzę.

18) Należy tu jeszcze wspomnieć o ważnej części ubrania męskiego dla zrobienia którego krawcy powszechnie używają 2 łokcie sukna lub kortu. Forma tego ubrania od czasów dość odległych by-

ła oryginalna. Przy wspomnionem ubraniu była z frontu kłapa zapinana na guziki. Z postępem czasu krawcy paryzcy zrobili dogodniejszą i dotąd istniejącą formę tego ubrania.

19) Obuwie u nas było zawsze praktyczne i zastosowane do klimatu, mianowicie: buty z cholewami na niskich obcasach, które kosztowały Rs. 3. Przed 50 laty weszły w modę kamaszki na wysokich obcasach, które kosztowały zwykle Rs. 4. Takież sam model obuwia naśladuje płęć żeńska z narażeniem na zrujnowanie nog i zdrowia zwłaszcza w starszych latach. Obecnie mężczyźni chodzą w kamaszkach na niskich obcasach jako wygodniejszych z spiczastemi końcami (jakie były już u nas przed 50 laty,) lecz takowe znacznie zdrożały; gdyż za parę płaci się Rs. 6 do 8. Cena zaś butów droższa kosztują bowiem Rs. 9 do 12.

20) Nakoniec wypada wspomnieć o jednym jeszcze guście mody, mianowicie o nowo wprowadzonym przed trzema laty zwyczaju ozdabiania piersi bukietami róż lub innych kwiatów, które nietylko młodzież męzka i żeńska lecz i starzy noszą. Jest to nowy sukces mody paryzkiej, który

potrafili odpowiednio zastosować i rozpowszechnić pierwszorzędni ogrodnicy warszawscy.

Ale nietylko miejscowi, lecz i zagraniczni ogrodnicy posłyszawszy z jaką namiętnością warszawska publiczność nabrała gustu do dekoracyi kwiatowej sprowadzili się w roku 1891 do Warszawy i zakupiwszy ogrody za rogatką Wolską założyli plantacją kwiatów. Przyznać należy że ozdabianie piersi bukietami róż za tanie pieniądze, należy do gustu estetycznego, gdyż przyjemniej częstokroć spojrzeć na piękny bukiet, niż na niepowabną twarz; lecz inny efekt przedstawia się oczom, gdy piękność twarzy i zgrabność figury harmonizuje z bukietem pięknych kwiatów. — Niemalą, też przyjemność sprawiają doniczkowe kwiaty w mieszkaniach a przytem przyczyniają się do oczyszczania powietrza, kwiatami ozdabiają się kościoły galerye, balkony i w ogóle do wszystkich tablic dekoracyi używają się kwiaty, jednym słowem służą one do dekoracyi żywych i umarłych osób, skutkiem czego rozwija się przemysł ogrodniczy.

* * *

21) Ze wszystkich narodów najwięcej odznaczają się dumnością i pychą synowie Albionu, którzy namiętnie lubią sporth i polowania konno.

Ponieważ do sportu to jest wyścigów konnych, potrzeba koni lekkich wysmukłych, więc bogini Moda postanowiła, że na wielkiej wyspie zwanej Wielka Brytania (Great Britain) konie mają być rassy krzyżowanej i anglezowane. Był to długotrwały i rozpowszechniony w Anglii zwyczaj ucinania koniom wierzchowym i powozowym ostatnich kręgów ogonowych.—

Ta moda według opowieści ludzi owczesnej epoki przeniosła się z Anglii do prowincyi polskich za Księztwa warszawskiego i rozpowszechnioną była gdzie niegdzie między arystokracją i w wojsku, i trwała do roku 1832. Na prowincyi nie znalazła zwolenników, albowiem ucinanie ogonów koniom uznano jako szkodliwe i przeciwne prawom natury pozbawieniem konia przyrodzonego członka, a właściwie narzędzia służącego do zabezpieczenia od zimna i owadów.—

Nigdzie nie widzimy koni russkich, polskich, tureckich lub arabskich malowanych bez ogonów, lecz przeciwnie konie monarchów, wielkich hetmanów i rycerzy, były najpiękniejszej rassy z rzęsiestymi ogonami i grzywami.

Długi czas nie było u nas koni anglezowanych, dopiero kilka lat temu nazad wcisnęła się ta epidemia mody najpierw do Warszawy, a ztąd przeniosła się na prowincyą, tak że dziś fornalskie

i włościańskie konie w niektórych okolicach można widzieć z obciętemi krótko ogonami, co dla rolników nie jest właściwem. Naśladownictwo tego rodzaju ma swoją nazwę.

Również modne są obecnie powozy i karety na gumowych kołach zbudowanych à la velociped; Podobne przyjemności mody pozostawione są tylko arystokracji i możnym panom.

* * *

22) Cywilizacya podług ogólnych teoryi jest to ogładzenie czyli okrziesanie człowieka z barbarzyństwa i do pewnego stopnia ukształcenia naukowego, a przytem obznajomienia z formami towarzystwa cywilizowanego. Tymczasem w praktyce okazuje się że można być cywilizowanym i posiadać naukę, a mimo to nie stosować się do obyczajów odpowiedniej sfery towarzyskiej, albowiem są osoby które *np.* przy spotkaniu się z bliższym znajomym, nie uznają potrzeby witać się i oddać należynej cześci znajomej osobie choćby tylko ukłonem. Osoby wspomniane utrzymują że podobny zwyczaj zacofany nie jest obecnie w modzie w obec teraźniejszego materyalizmu

Podług mojego zdania ze względów psychologicznych jest to wada organiczna człowieka, którą

2*

tylko psychiatra mógłby rozpoznać w jaki sposób może być wyleczoną.—

* * *

Chcąc terażniejszą modę detalicznie określić, potrzeba by długą listę spisać przedmiotów pod jej regulamin podchodzących, bo dziś każde przedsiębiorstwo nawet nauka i sztuka stosują się do mody *np.* 1, letnie mieszkania, 2, wyjazd za granicę na miodowe miesiące koleją żelazną, a w niedalekiej przyszłości żegluga nadpowietrzną, nad czem właśnie w obecnym czasie mędrycy we Francji głowy sobie suszą (niektórzy z nich pojechali do Charenton, *) a drudzy do Abrahama i więcej nie wrócili). 3, publiczne popisy muzyczne cudownych dzieci. 4, Szwindle upadłości kupieckich, 5, wyprzedaże towarów za bajecznie taną cenę a w rzeczywistości droższą od normalnej itp.

W przedmiocie mody u nas mamy kilka dzieł. W Warszawie wychodziło dawniej pismo periodyczne poświęcone modzie pod redakcją P. Widulińskiej, od niej zaś przeszło do Jana Kantego Gregorowicza pod tytułem „Tygodnik mód“ obecnie wychodzi także pismo pod redakcją *skin*
smiego

*) Zakład dla cierpiących umysłowo pod Paryżem.

O modzie najwięcej pisali Niemcy, szczególnie krytykuje zbytki kobiet w ubiorach J. Vischer w dziele ^uwydanem w Berlinie 1884 r. p. t. Der Modenten^u=fel.



II.

Jedną z ważniejszych kwestyi społecznych jest u nas poruszona przed dwudziestu laty kwestya kobieca, czyli tak zwana Emancypacya, to jest wyzwolenie kobiet z pod chrześcijańskich i tradycyjnych obyczajów i praw życia niewieściego.

1) Prąd emancypacyi kobiet właściwie pochodzi z Ameryki, gdzie kobiety tak zwane dziennikarki na posiedzeniach swoich toczą rozprawy o równouprawnienie płci żeńskiej. Jedna z nich podała nawet memoriał czyli petycyą do Kongresu żądając prawa głosowania dla kobiet jako obywaterek Stanów Zjednoczonych. Petycyą ta została odrzuconą, lecz pomimo to wkrótce wystąpiła jawnie jako kandydatka na miejsce prezydenta.

2) Inicjatorami i apologistami emancypacyi kobiet w Europie byli francuzcy i angielscy literaci, filozofowie, sceptyki i pozytywiści, szczególnie anti-religijnymi w tej kwestyi odznaczają się August Comte, Labouleye i inni. Zaś John Stuart Mill

znakomity filozof i ekonomista angielski, żarliwy propagator równouprawnienia kobiet pod wpływem żony swojej napisał w roku 1870 dzieło pod tytułem „Poddaństwo Kobiet“ w którym autor siłą argumentacyi dowodzi: 1, że poddaństwo kobiet zamężnych równa się niewolnikom przyciśnionym pod jarzmem despotyzmu, albowiem żona zależy powiększej części od kaprysu i woli męża, i nie może bez wiedzy jego niczem rozporządzać, co zależy od stopnia jego ukształcenia. 2, że stanowisko kobiet bardzo jest ograniczone pod pretekstem jakoby one nie posiadały zdolności do wypełniania tych czynności jakie mężczyźni spełniają, tymczasem z doświadczenia przeszłości okazało się że kobiety zdolne są do wszystkiego co czynią mężczyźni, a zatem zdolne są do rycerskich czynności jak były Spartanki. 3, że tyranią jest względem kobiet i szkodą dla społeczeństwa gdy im się nie dozwala spółubiegać z mężczyznami o miejsca zajęć odpowiednie ich zdolnościom. 4, że takich kobiet jak były: królowa Elzbieta, Deborah, i Joanna d'Arc, w obecnym czasie możnaby znaleźć bardzo wiele *) w tym względzie Mill myli się lub

*) Mill miał w myśli zapewne Elzbietę Turyngską córkę króla węgierskiego Andrzeja znaną z świątobliwości i dobroczynności

2) Deborah była żoną sędziego i sama sądziła lud Izraelski i przyczyniła się do zwycięstwa Chananejczyków.

3) Joanna d'Arc, znana dziewica Orleańska.

exaltuje: dalej, że najlepszymi powieścio-pisarzami pod względem kompozycyi są w znacznej części kobiety. 5, że wprowadzie kościół pozostał dość wiernym wyższej moralności żądając formalnego przyzwolenia od dziewicy lub wdowy pod czas ślubu, ale to tylko zwykła forma, i chociaż w razie nieporozumień w małżeństwie a czasem i skandali, prawo kanoniczne dopuszcza w niektórych wypadkach rozwód, to przecież położenie kobiety z tego powodu staje się nieprzyjemnem, i tylko przy zgodnych charakterach usposobienia i odpowiedniego ukształcenia duchowego stron instytucya małżeńska jest znośną dla kobiety (a podług mnie dla obu stron).

W konkluzyi zatem obszernej swojej argumentacyi wspomniony wyżej filozof angielski wnosi, ażeby kobiety dopuszczone były nietylko do zawodu lekarskiego, prawnego, technicznego, prawa głosowania na sejmie i pod czas wyborów ciał muncypalnych, ale nawet i do zarządów krajowych.

3) Co do dopuszczania kobiet do prawa głosowania i zarządów krajowych, to według mego zdania wspomniony filozof za daleko posunął swoją exaltacyą. Satisfakcya w tym względzie mogła by być dana płci nadobnej, tylko w razie niedostatku płci męskiej, w normalnym zaś stosunku obu płci i gdzie jest wiele dobrego humoru, mogły

by zdarzyć się wypadki opisane w dziełku wydanem w Krakowie pod t. „*Historya mężów i żon*“ w którym między innymi autor przytacza fakt że w pewnej Republikańskiej prowincyi podobno na żądanie Emancypantek zwołany został sejm z samych niewiast, na którym jednak nic nie postanowiono ponieważ sejm ten zamienił się w bal, jak tylko grono męskiej młodzieży weszło do sali sejmowej z kapelą i takim sposobem żaden sejm nie przyszedł do skutku; dla tego też nie napróżno kobiety nazwano płcią słabszą od męskiej, nie kwalifikującą się w niektórych razach do spełniania atrybucyi właściwych tylko mężczyznom.

4) Te właśnie okoliczności miano na względzie w Sejmie prusskim przy rozpatrywaniu kwestyi równouprawnienia kobiet; wyznaczona wówczas Kommissya Izby deputowanych wyrzekła, że kobieta niepowinna być dopuszczaną do urzędów publicznych, jak *np.* Sędziów, obrońców, deputowanych, ministrów, i w ogóle posad nieodpowiednich płci żeńskiej; dla tej głównie przyczyny, że z natury swojej niemogła by długi czas wypełniać swoich obowiązków będąc wystawioną na choroby nieznane mężczyznom. Co się tyczy położenia kobiety pod względem prawa prywatnego, to w tym względzie powinna być za zasadę przyjęta równość obu płci.



W królestwie polskiem podług kodeksu cywilnego polskiego, żona ma prawo należeć do spadku po mężu swoim, tak jak mąż po żonie.—Pod względem ekonomicznym według mego zdania należy się starać ażeby kobieta niepotrzebowała szukać utrzymania w pracy ciężkiej do której siły jej niewystarczają. Najwłaściwsze dla niej zarząd gospodarstwa domowego i wychowanie dzieci. Dla kobiet zamężnych zmuszonych do pracy na własne utrzymanie z rodziną, powinny być dostępne lżejsze prace fizyczne to jest delikatniejsze rzemiosła i umysłowe jak buhalteria, kassowość, drobny handel, sztuki piękne, leczenie i pielęgnowanie chorych itp.

5) Za dogmatami jednakże francuzkich filozofów poszły niektóre polskie literatki, należące do wyższej sfery inteligencji, które jak wnosić można z licznych ich utworów studiowały filozofię Kanta, Hegla i innych, a nawet historią grecką i rzymską, co jest bardzo chwalebne i pożyteczne dla tych osób, które pragną zbogacić wiedzę umysłową w celach pedagogicznych.

6) W ostatnich czasach w stanowisku kobiety zaszła znaczna przemiana dla tego nie było by nic do zarzucenia przeciwko domaganiom się kobiet rozszerzenia zakresu wiedzy umysłowej, jak również dopuszczenia ich do niektórych zajęć męskich

jak to na sejmie pruskim wyrzeczono: Ale czy właściwem jest stosowanie doktryn cudzoziemskich do społeczeństwa na ziemiach słowiańskich, gdzie są inne obyczaje i zwyczaje, a moralność w stądach małżeńskich jest wyższą niż na zachodzie osobliwie w Francyi, gdzie niedawno projektowano wyrugować śluby kościelne?

7) W liczbie entuzyastek emancypacji była ich przewodniczką Narcyza Żmichowska (Gabryela) bardzo zdolna literatka, ale zarazem posiadająca dość znaczną dozę zarozumiałości. Napisawszy dzieło o domowem wychowaniu panien 1857—1859 r., o dziełach Klementyny z Tańskich Hoffmanowej wyraziła się że są konnałami i że utwo-ry jej należą do gminu; Nic dziwnego że Żmichowska będąc nauczycielką w arystokratycznym domu i przebywając długi czas w Paryżu przesią-
kła duchem liberalizmu i ateizmu francuzkiego.

8) W roku 1884 Romania Kamińska napisała książkę pod tytułem: „*Przyczyny i skutki kobiecej niewoli*“ na tematy francuzkich doktrynerów i kobiet które podnoszą głosy w sprawie emancypacji najmniej doświadczywszy obowiązków macie-ryńskich.

9) W czasopiśmie wychodzącem w roku 1885 pod redakcją p. Maryi Konopnickiej pod tytułem Świt № 2 i 3 mieszczą się także same artykuły

wtorujące teoryom filozofów francuzkich i p. Prażmowskiego w książce napisanej przez niego w r. 1873 p. t. O prawach kobiety, gdzie autor wypracował prawdziwie mecenasowską obronę o wyprowadzeniu kobiet z jakiejś egipskiej niewoli do której jakoby skazane zostały, czyli że zrobiono ich poddanymi mężczyznom itp. teorye.

10) Probowała także sił swoich literackich w sprawie emancypacyi p. Marya z Mireckich Czarnowska pod pseudonimem Szeliga a potem Jerzego Horwata w rozmaitych artykułach drukowanych w Opiekunie domowym i oddzielnych broszurach; ale poważna krytyka niepochwaliła jej zbyt liberalnych idei.

11) Czego właściwie pragną i do czego dążą wyżej wymienieni autorowie i autorki, niepojmujemy ponieważ ideałem i przeznaczeniem kobiety jest małżeństwo, dla którego strony częstokroć zrzekają się skarbów tego świata, albowiem jest to instytucya najpoważniejsza w świecie chrześciańskim jako sakrament, jeżeli prawo jej należycie jest spełniane.

12) W tej materyi obszerny artykuł drukowany był w Dzienniku dla wszystkich Nr. 270—279 z roku 1892 i Nr. 1 i 2 z roku 1893 pod tytułem „Jak żyć we dwoje, dwie połowy stanowią całość“ p. Guasserona.

Jest to właściwie informacja dla młodego małżeństwa jak wykonywać obowiązki małżeńskie podług zasad moralnych z obustronnem zadowoleniem. W konkluzji zaś autor wypowiedział zdanie że małżeństwo ma swoje strony częstokroć przykre, zmartwienia, troski i niepokoje, lecz ono jedno tylko zapewnia ludziom największą rozkosz jaką wydają przyjaźń wierna dozgonna, mogąca istnieć jedynie pomiędzy mężem a żoną, oraz sumienne wykonywanie obowiązków rodzicielskich.

13) Dr. Piotr Chmielowski w krytycznem dziele pod tytułem *Zarysy literatury polskiej z r. 1886* na str. 59 wyrzekł: że w kwestyi wyzwolenia niewiast, trzy przedewszystkiem imiona zasługują na zaszczytną wzmiankę: Józefa Dobieszewska (z Szmielskich) która zarówno w wydanem przez siebie w Warszawie *Kółku domowem*, jak i w odczytach publicznych mianych we Lwowie pod t: „*Wychowanie kobiet w obec dzisiejszych dążeń społecznych*“ 1871 r. wzywała niewiasty do nauki gruntownej; dalej Anastazyja Dzieduszycka, która w kilku myślach o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych 1871 r. Lwów, nakreśliła program edukacyi kobiecej bardzo rozumny i wielce oględny, i Eliza Orzeszkowa, która wymownem piórem, a z erudycją niepospolitą rozebrała szczegółowo dzisiejsze położenie kobiet, wykazała jego ułomności

i wytknęła drogi pracy i nauki na przyszłość w Tygodniku Mód 1871 r. i w osobnej książce o kobietach 1873 r. Wszystkie te trzy panie zawarły się w granicach praktycznych i miały na oku nie wyjątkowe jakieś uzdolnienia kobiet, jako przyszłych matek mających dzieci swe wychowywać.

14) Z pism perjodycznych pierwszy Przegląd tygodniowy dość obszernie rozbiierał kwestyą równouprawnienia kobiet i w tym względzie nawet prowadził polemikę zdaje mi się z Tygodnikiem Mód. Ale najwięcej budziły zajęcia słuchaczy bardzo licznie uczęszczane dwa odczyty publiczne p. Aleksandra Świętochowskiego, pierwszy o wyższem, a drugi o niższem wykształceniu kobiet 1873 r.

15) Oprócz wyżej wymienionych dam, literaturze kobiecej poświęciła się Eleonora z Gagatkiewiczów Ziemiecka urodzona we wsi Jasieniec powiatu Czerskiego 1819 r.— W roku 1843 wydała dziełko pod tytułem: „*Myśli o wychowaniu kobiet*“.

W teraźniejszym czasie pani Jadwiga z Szczawińskich Dawid poświęca się literaturze w piśmie peryodycznem bardzo użytecznem wychodzącem pod redakcją jej męża J. Wł. Dawid pod tytułem „Przegląd Pedagogiczny“ o wychowaniu domowem i szkolnem młodzieży żeńskiej i męskiej gdzie w tymże piśmie wychodzi i Metodyczny kurs nauk.

Z męzkich literatów oprócz Prądzyńskiego w kwestyi kobiecej pisali: Bronikowski Stanisław w Poznaniu 1877 r. i Adam Goltz b. obywatel ziemski i znany literat w kwestyach ekonomicznych, który w roku 1869 wydał w Warszawie dzieło pod tytułem „Reforma w wychowaniu kobiet i w użyciu ich czasu i pracy“.

16) Ale trzeba przyznać że pierwszą która w terażniejszym wieku poświęciła się literaturze wyłącznie dla dobra płci niewieściej, była Klementyna z Tańskich Hoffmanowa ur. w r. 1793 w Warszawie, a zmarła w roku 1845 w Paryżu, autorka, dzieła pomnikowego i systematycznie napisanego pod tytułem: „Pamiętka po dobrej Matce“ które wydała w tym czasie gdy była wizytatorką szkół żeńskich; oprócz tego wiele innych dzieł treści moralnej w liczbie 20 wymienionych w bibliografii Estreichera z których głównejsze: Krystyna, Karolina, Jan Kochanowski, Święte niewiasty, o powinnościach i moralności kobiet, które to dzieła u każdej inteligentnej rodziny znajdowały się.

Hoffmanowa nie radzi aby kobieta oddawała się wysokim naukom mogącym oderwać ją od obowiązków rodzinnych, a zachęca przedewszystkiem do nauki religii i moralności, następnie historii, jeografii, mitologii, historyi naturalnej, ary-

tmetyki średnich klas, muzyki, rysunków, tańca, czytanie pożytecznych książek i prawdziwie przyjemnej i odpowiedniej wiekowi urodzenia konwersacji. Mocno krytykuje kobiety uczące się starożytnych języków, lub robiące doświadczenia w fizyce, chemii i te co nad algebrą głowę sobie suszą. Umieć także uprzyjemniać życie małżeńskie, wychowywać dobrze dzieci, i w ogóle podobać się społeczeństwu, to są podług Hoffmanowej systema naukowe dla kobiety.

W rozdziale IV dzieła *Pamiętki po dobrej matce* Hoffmanowa dowodzi że „w polskim języku dawniej nieznano wyrazu kokieteria pochodzącego z francuzkiego języka, a natomiast używany jest od dawnych czasów wyraz „*powabność kobiety*“ która oznacza podobanie się wszystkim w ogóle bez wyjątku mężczyznom i kobietom starym i młodym nietylko co do ciała i ubioru, ale i co do umysłu, serca i duszy, z czego okazuje się że polki więcej musiały mieć cnot i zalet moralnych od francuzek.

W późniejszym czasie wyraz kokieteria i kokietka z francuzkiego języka wprowadzony do polskiego, stał się powszechnym, tymczasem między powabnością a kokieteryą wielka zachodzi różnica. Niewiasta powabna uwielbienia godną jest, ilu znajomych tylu przyjaciół, a przynajmniej tylu li-

czy dobrze życzących; zazdrości nie wznieca, bo jej sama nie czuje, pochlebstwa nie lubi, sławy nie żąda, lecz miłości jednego pragnie. Kokietka zaś od poważnych ludzi pogardzaną bywa, pragnie tylko wielbicieli i zalotników mieć bez liczby a rzadko przyjaciela“.

Podług tego określenia należałoby modę uważać jaką siostrę kokieteryi, lecz w takim tylko razie jeżeli ta moda jest przesadzoną tchnąca dandyzmem.

17) W żadnem z pism swoich Hoffmanowa nie żali się na jakieś poddaństwo i ograniczenie kobiet przez kanony kościelne w stanie małżeńskim, i niepodnosi kwestyi emancypacyi kobiet, owszem treścią jej poglądów jest zdanie, że naród i dom niewymaga więcej nad to co jest kobiecie zakonem Chrystusowem przepisane, *wymaga tylko kobiecości*. Wreszcie że wyobrażenia duchowe mogą się zmienić i spaczyć, ale dogmata wiary Chrystusowej nie mogą uleść przekształceniu.

Rzeczywiście uwagi Hoffmanowej bardzo logiczne, bo kobieta ani mężczyzna w normalnym stanie nie może być hermafrodytą. Wiadomo że kobieta we wszystkich narodach cywilizowanych od najdawniejszych czasów jak u Greków i Rzymian w wielkim była uważaniu, a częstokroć duszą społeczeństwa, w takim też poważaniu były ko-

biety u nas przyzwyczajone do życia patryarchalnego z rodziną.

Tymczasem protektorowie emancypacyi jako i same emancypantki widocznie pragną zmateryalizować kobiety na sposób amerykański, co wcale niezgodne jest z charakterem słowiańskiej kobiety.

18) Pani Kraków *) w przedmowie do dziewiątego wydania dzieła Hoffmanowej „*Pamiętka podobnej matce* 1872 r. tak się wyraziła: „zastanowiwszy się nad tą niewielką książką dziwić się przychodzi jasnemu i rozległemu pogładowi autorki na przedmiot któremu poświęciła swą pracę. Po pięćdziesięciu blisko latach, dziś jeszcze nic lepszego poradzić nie można kobietom względem moralnego ich ukształcenia, chociaż od ówczesnych wyobrażeń cała przepaść nas dzieli, choć ludzkość na nowe weszła tory, i w samym stanowisku kobiety ogromna zachodzi przemiana“.

Z żalem wyznać trzeba że u nas mało jest pańien, a jeszcze mniej mężatek wiedzących o istnieniu dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej a przynajmniej ich treści, szczególnie w niższych

*) Pani Kraków utrzymywała dawniej znakomity pensjonat żeński, z którego niemało wyszło światłych i szlachetnych niewiast.

warstwach społeczeństwa panienki daleko niżej stoją cywilizacją od niemek które za tanią cenę kształcą się w średnich zakładach naukowych.

19) Pierwszy Czesarz Francuzów założył w Eco-uen zakład wychowawczy dla córek oficerów zaszczyconych orderami legii honorowej. Treść programu tego zakładu podług którego winny kształcić się umieszczone tamże panienki jest następująca: 1) *) „Należy zacząć od religii i największy na to nacisk położyć, ażeby wychowanie było religijnem (co zupełnie zgodne jest z nauką Hoffmannowej:) żadnych zmian i ograniczeń w tym względzie sobie nie życzę. Religia jest pierwszorzędnej wagi w każdym zakładzie naukowym i wychowawczym, a cóż dopiero mówić o zakładzie przeznaczonym dla dziewcząt. Niech sobie co chcą mówią a jest to najpierwsza podstawa gwarancyi dla przyszłych żon i matek. Wychowanki powinny jaśnić nie dowcipem, sprytem, kokieteryą, lecz cnotą, moralnością, zaletami charakteru. Nie należy obciążać dziewcząt głębokimi naukami, lecz obznajmiać ich z robotami ręcznymi i kuchnią, jak równie ze wszystkim co się odnosi do gospodarstwa domowego, przyczem zalecać skromność i oszczędność w wydatkach domowych. Czy jest

*) Wyjątek z gazety Ziarno Nr. 22 z roku 1891.

rzeczą możliwą obznajmiać je na tyle z praktyczną medycyną by mogły doglądać w potrzebie chorych, udzielić pierwszej lekarskiej pomocy, nie chcę sam tego rozstrzygać“.

Z powyższego programu wnosić należy że Napoleon I nie był takim ateuszem jak go niektórzy osądzili i zapewne nikt się nie znajdzie ktoby protestował przeciwko tej metodzie wychowania, która i dziś obok każdego programu szkolnego jest awzględnianą.

* * *

20) Bohaterek historycznych o których w dziele swoim wspomina Mill u nas było bardzo mało. Natomiast była u nas znaczna liczba kobiet które położyły zasługi w społeczeństwie, a historycy krajowi i zagraniczni nazwali je cnotliwymi i przyjemnymi niewiastami. I w terażniejszym czasie znajdują się jeszcze gdzie niegdzie zabytki starego typu zacnych i rozumnych niewiast, co zasługę położyły poświęceniu się dla dobra ludzkości a owocami ich pracy są filantropijne zakłady jak np. Bractwo Miłosierdzia Ś. Wincentego a Paulo, złożone z wyższej sfery dam i osób cywilnych i pod opieką tegoż bractwa Dom zwany Przytulisko, oraz kwesty wielkonocne na alimen-

tacyą ubogich przeznaczone. Wspomniane bractwo posiadało podobno kapitał kilka tysięcy rubli z ofiar tych dam utworzony. Oprócz tego jest znaczna liczba ochronek dla biednych dzieci pod opieką dam zostających.—Także zakład dobroczynny wychowania biednych i pozbawionych opieki dziewcząt przy ulicy Żytniej wraz z kościołkiem przy nim egzystującym.

Moglibyśmy nie mały poczet wymienić dam które porobiły znaczne ofiary na cele dobroczynne i wzniesienie świątyń bożych w Warszawie i na prowincyi. Niemalą też zasługę mają w społeczeństwie niektóre damy wychowaniem i odpowiedniemi wykształceniem swoich i przybranych dzieci to jest pasierbów dość licznej rodziny, lecz niestety liczba takich dam zmniejsza się. Ale za to emancypantek, pozytywistek, literatek itp. liczba się zwiększa. Podobno były nawet kandydatki z Warszawy na wystawie pięknych kobiet otworzonej przed paru laty w Paryżu; ale co ważniejsza są u nas damy należące do klubu cyklistów jako dowód dojrzałości emancypacyi kobiet.

* * *

Nakoniec wypada nadmienić o jednej małej książeczce pod tytułem „*Kobiety Czeskie*“ którą

napisała *Antoszka*. Warszawa 1892 r. skład główny w księgarni Edwarda Kolińskiego.—Z książki tej dowiadujemy się o ruchu umysłowym i dążności emancypacyjnej kobiet w królestwie czeskiem, a osobliwie w Pradze czeskiej.

W pierwszej połowie bieżącego stulecia zaczęła niejako budzić do życia kobiety czeskie znana czeska autorka Karolina Świetła, dla której czesi nie mają słów uznania, a której właściwe nazwisko jest Joanna Rottowna urodzona w Pradze 24 Stycznia 1830 r., pod której sztandar przeszły inteligentne kobiety. Do tej kategorii należały: Bożena Niemcowa, Bohunka Pichłowa, Zofia Podlipska i główna inicjatorka ruchu umysłowego Honorata z Wisniowskich Zapowa rodem z Galicyi, a przybyła do Pragi z mężem swoim znanym uczonym literatem Karolem Franciszkiem Zap w r. 1845.

Później najwięcej przyczynił się do rozwoju umysłowego kobiet podobno niejaki p. *Wojta Naprstek* który przebywszy lat 10 w Ameryce i Anglii, po powrocie do kraju starał się przeszczepiać na rodzinną ziemię to wszystko co widział za granicą i uznał za dobre, i za staraniem jego zawiązało się w Pradze stowarzyszenie pod wezwaniem „*Amerykański klub dam*“ mając początkowe pomieszczenie w domu p. Naprstka, gdzie odbywały się odczyty, których w ciągu lat 20 od r. 1865

do 1885 r. było 475, a słuchaczek 526,750. Prócz tego p. Naprstek pozwolił uczestnikom klubu używać swojej cennej i obfitej biblioteki. Pomysłem tegoż urządzone zostały naukowe ekskursye dla członków klubu. Takich wycieczek w ciągu lat 20 urządzonych było 50.

Zadaniem wyżej wspomnianych dam jak i samego klubu było rozkrzewienie oświaty między ludem. Opieką klubu Amerykańskiego cieszą się ochrony dla których panie szyją odzienie i rozdają jadło. Oprócz tego staraniem klubu odbudowano zakład dla sierot.

W sprawie kobiecej liczny udział przyjmują nauczycielki między którymi na szczególną uwagę zasługują Wilma i Bogusława siostry Sokolowe, panna Czadowna, Hanuszowa przewodnicząca stowarzyszenia gimnastycznego i autorka o gimnastyce dla kobiet.

Główną sprężyną działającą obecnie która forsonnie popycha sprawę kobiecą naprzód, jest powszechnie znana poetka Eliszka Krasnohorska a właściwie jej nazwisko Pechora, która założyła stowarzyszenie zwane *Minerwa* mające za zadanie kształcenie kobiet, i które otrzymało pozwolenie otwarcia średniej szkoły żeńskiej równej wyższym klassom gimnazyalnym, po ukończeniu której kobiety wstępują do uniwersytetu.

Wykłady odbywają się w następującym porządku: łacina 12 godzin tygodniowo, grecki 6 g. czeski 3 g. niemiecki 3 g. religia 1 g. geografia i historia 2 g. matematyka 2 g. fizyka 1 g. pedagogika 1 g. śpiew 1 godzina tygodniowo. Na egzaminach panny popisują się tłumaczeniem Owidiusza.

W Pradze zawiązały się dwa stowarzyszenia czeskich nauczycielek udzielania pomocy starym niezdolnym nauczycielkom jak również udzielania pomocy biednym kandydatkom na nauczycielki, a także ważne stowarzyszenie opieki nad opuszczonymi i moralnie zaniedbanymi dziewczętami pod przewodnictwem pani Podlipskiej.

Oprócz tego uorganizowano stowarzyszenie pod tytułem „*Macierz szkolna*“ i „*żeńsky wyrobni spolek*“. Z funduszków stowarzyszenia udzielane bywają wsparcia biednym uczennicom.

Staraniem kilku dam założono szkołę handlową i przemysłową dla kobiet. W przeciągu lat 20-u kształciło się w tej szkole 10,036 kobiet z których prawie połowa uczyła się bezpłatnie.

Przy zarządzie *Ženskeho vyrobniho spolku* jest bezpłatne *biuro stręczeń* pracy dla kobiet. Biuro to przez czas swego istnienia dało zajęcia 2417 kobietom, między niemi 1210 dozorczyńom chorych.

W roku 1873 otwarto sklep własny z bielizną

i płótnem w Pradze, który daje zajęcie 50 szwaczkom dziennie i robi znakomite obroty.

Od roku 1887 wychodzi w Pradze nakładem p. Bahovca Kalendarz p. t. „*Pani a divok ceskyh*“ w którym obrabiają się sprawy kobiece.

Jeżeli tak jest jak przedstawia nam w broszurze swojej Antoszka, to kobiety czeskie można porównać z kopcami mrówek czyli właściwie mówiąc Rzeczpospolitą mrówczą. Niezliczona ilość szkółek, zakładów i stowarzyszeń rozmaitego rodzaju rozrzuconych po różnych miejscowościach Czech daje nam wyobrażenie o ruchliwości i pracowitości kobiet czeskich.

Między innymi autorka mówi że, „pani Krasnohorska swem mężnem kierownictwem a oględną strategią, wiodła kobiety ku zburzeniu *odwiecznych wałów*, któremi jedna połowa ludzkości ogrodziła dla siebie krynicę wiedzy z której bije poznanie prawdy i światła. Pierwszy wał (to się ma rozumieć między kobietami a mężczyznami) zwycięzko zdobyty, następny ustąpi chyba wkrótce naporowi petycyi opatrzonej podpisami pięciu tysięcy kobiet.“

Dalej pisze „długo Czeszki niepoddawały się ogólnemu prądowi emancypacyi poprzestając na ograniczonym zakresie jaki pozostawia gospodarstwo domowe, nauczycielstwo i rękodzieła. Dwa-dzieścia lat pracował *Žensky vyrobni spolek* z po-

żytkiem na tem polu. Dziś czasy się zmieniły! Czeszki idąc za przykładem kobiet innych narodowości zapragnęły rozszerzyć koło swego działania. Pod tym właśnie wpływem z łona *Ženského spolku* powstało wyżej wspomniane Stowarzyszenie *Minerwa* które sobie położyło za cel popieranie nauki kobiet.

Dotąd zadawalniano się w Czechach niższem wykształceniem kobiet; wszelkie bowiem szkoły i pensye prywatne i przy klasztorach były z kursem czteroklasowym“.

W tych różnorodnych kierunkach prowadzoną pracą według objaśnienia Antoszki zarządza całe bióro urzędniczek, jako to: korespondentki, buchalterki, referentki, kasyerka, rewizorka, praktykantki, asystentki etc; prócz tego rządczyni pilnująca porządku domowego w całym zakładzie, dozorczyni robiąca zakupy w mieście i mająca pieczę nad składami materiałów potrzebnych do szkoły.

Rozpatrzywszy się bliżej w wyżej opisanych instytucjach pozwolą mi szanowne czeskie panie wyjawić swoje zdanie:

Co do stowarzyszeń kobiecych w Czechach rozkrzewiania przez nie oświaty między ludem, organizacyi szkoły handlowo-przemysłowej i szkół średnich i jednej wyższej dla kobiet—i w ogóle cała

filantropijna ich działalność jako wzorowa, godna jest naśladowania.

Co się zaś tyczy obciążania umysłów panieńskich łaciną dla której podług ich programu poświęca się 12 godzin a dla greckiego 6 godzin tygodniowo, i popisywania się na egzaminach tłumaczeniami łacińskich poetów, to w tej kwestyi wyraziliśmy już swoje zdanie wyżej pod poz: 5 o Emancypacyi.

W każdym razie czeskie damy nie poprzestając na tem pragną więcej jak sejm pruski przyznał kobietom, albowiem podług wyżej przywiedzionej broszurki w memoryale podanym parlamentowi Wiedeńskiemu żądają przyznania im prawa głosowania na sejmach i w ogóle o nadanie im praw politycznych na równi z mężczyznami, co zdaje się odmówione im zostało. A zatem czy to nie za forsownie popychana jest naprzód sprawa emancypacyi kobiet w królestwie czeskiem; w tym przedmiocie znowu odwołuje się do epizodu opisanego w „Historji mężów i żon“ wyżej pod pozycyą 3, o emancypacyi.

Kwestya o wychowaniu i stanowisku kobiety jak to wyżej objaśniłem wielolicznie była poruszana w literaturze społecznej, lecz nigdy nie była traktowaną gruntownie i naukowo tak jak ją ostatecznie i wszechstronnie na zasadzie historii ludów od najdawniejszych czasów i na zasadzie nauki kościoła obrobił ks. Prałat A. L. w dziele pod tytułem

„Tak zwana emancypacya a chrześcijańskie stanowisko niewiasty“ w 2 częściach krytycznej i sprawozdawczej, Warszawa 1887 r. *)

Dziełko to powinno być o ile możności rozpo-
wszechnione między kobietami w tutejszym kraju
jak i zagranicą.



*) Zeszyt drugi sprawozdawczy nie wydany.

III.

Ze wszystkich narodów starego świata najwięcej konserwatywnymi są izraelici, którzy pomimo rozproszenia po całej kuli ziemskiej zachowują ściśle swoją tradycją palestyńskich praw i obyczajów, a to skutkiem solidarności między nimi istniejącej i spodziewanego w przyszłości kiedyś odbudowania wielkiego królestwa Izraelskiego.

Żadna kwestya ekonomiczno-społeczna niebyła tyle razy przedmiotem rozpraw ile kwestya żydowska. Dzieł, dissertacyi i broszur co do osiedlenia się mieszkańców Palestyny w Europie, oraz sposobie ich życia, możnaby naliczyć setki.

Podług ogólnej statystycznej tabelli Ottona Hübnera, w roku 1876 ludność wszystkich wyznawców Mojżesza w Europie wynosiła 4,200000 dusz. Do ostatniego rozbioru krajów polskich żydów w Warszawie nie było, dopiero w czasie rządu Pruskiego osiadło się ich w tem mieście około 10,000. Podług statystyki b. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, w roku 1860 było żydów w Warszawie 41,000; w całym zaś królestwie 589,683. Podług zaś teraźniejszych danych w Warszawie mieszka około 180,000 stałej i niestałej ludności żydowskiej

a w tej liczbie około 30,000 żydów w ciągu kilku ostatnich lat przesiedlonych z głębi Cesarstwa.

Tak znaczny i szybki przyrost ludności żydowskiej niepraktykowany w innych narodowościach wynika ztąd, że Izraelskie dzieci zawierają śluby małżeńskie bardzo wcześnie, mianowicie młodzieniec za ledwie podrostek 18 lat życia liczący, bierze za żonkę 14 letnią a czasem młodszą dziewczę to jest w tych latach kiedy dzieci chrześcijańskie uczą się jeszcze w szkole, albowiem Izraelici stosują się do słów starego zakonu zapisanych w księ: Mojżesza V. I- 28. „Rośnijcie i rozmnażajcie się“ starają się ile możności zaludniać tę ziemię na której osiedlili się nie myśląc o tem czy ona potomstwo ich zdolną będzie wyżywić bez uszczerbku autochtonów i bez przyłożenia się do jej kultury. A ponieważ nowożeńcy podobnego wieku życia nie mają wyobrażenia o małżeństwie podług więc przyjętego u żydów zwyczaju, rodzice obu stron przyspasabiają ich do matrymonialnych obowiązków, a także do handlu i spekulacyi pieniężnych, i na ten cel dają im zapomogę w gotowiźnie. Tym sposobem tworzą się nowi miniaturowi kupcy i agenci którzy z czasem przyszli do znacznych kapitałów i majątków nieruchomości. Ale także tworzy się znaczna część proletaryatu handlowego, który jest jedynie żywiołem tej kategorii żydów.

Przed rokiem 1862 było w Warszawie w wyznaczonych na mieszkanie dzielnicach miasta kupców i handlarzy wyznania Mojżeszowego 800. Obecnie znajduje się ich rozrzuconych po całej Warszawie przeszło 3000.

Do powyższej kategorii nie należą Izraelici reformowani wyższej sfery, z których wielu zajmują wyższe stanowiska w społeczeństwie i w literaturze.

Od czasu równouprawnienia na zasadzie prawa z d. 24 Maja 1862 roku, emancypacya czyli cywilizacya Izraelitów w tutejszym kraju znaczny postęp zrobiła. Szczególniej warszawscy Izraelici pod względem oświaty i reformy obyczajów wyżej stoją od prowincjonalnych i Galicyjskich Izraelitów i stopniowo dążą do postępu cywilizacyi, posyłając dzieci swoje możniejsi do szkół publicznych, biedniejsi do ochronek w miarę możliwości. Ale większa część dotąd pozostaje przy swoich zacofanych tradycyjnych obyczajach odrębnych od cywilizacyi współbraci, i dzieci swoje uczą w *żydowskich Chederach*, a tymi są chasydy wierzący w swoich cudownych Cadyków, i oczekujący przyjścia innego Mesjasza. Tej kategorii żydów najwięcej znajduje się w prowincjonalnych miastach i miasteczkach.

Większa część Izraelitów a w szczególności wszyscy chassydyści używają w mowie żargonu żydowskiego to jest parodii języka niemieckiego który

przynieśli z niemieckich krajów w interesach handlowych.

W terażniejszym czasie żargon żydowski jako już niepotrzebny żydom i niewłaściwy, bo w części obswoili się z nim nawet wieśniacy z którymi początkowo najwięcej prowadzili handel, a dla osób znających język niemiecki dla ucha rażący, powinien być wyrugowany jak to nastąpiło w innych krajach zachodniej Europy.

Izraelici należący do wyższej sfery społecznej i w ogóle wszyscy postępowi stosują się pod każdym względem do powszechnej mody, a szczególnie płęć żeńska takową mocno proteguje.

Chasydy mają swoją odrębną formę ubrania t. j. długą sukmanę i buty wysokie podobnie do ubiorów duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego, a poznać ich można głównie po wysokich czarnych sukiennych czapkach; możniejsi noszą aksamitne.— Izraelici tej kategorii głównie zachowują swoje talmudyczne tradycye, i stanowią kasteę przejętą materalizmem.

K O N I E C.

3/2 1893.



M. B.
BODAN INSTYTUT KRAJOWY
BIBLIOTEKA
98-930 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 25-68-63



F

22.279